Dzisiejszy numer zawiera 8 stron.
Rok I (VIII). Niedziela, 6 Marca 1932 r. Nr. 35.

NOWINY CZĘSTOCHOWSKIE

Cena 5 gr.
Dziennik Niezależny

Redakcja i Administracja: ul. Najśw. Marji Panny 23. — Telefon Nr. 3-15.
Redaktor przyjmuje od 11—12 przed poł. Administracja czynna cały dzień.

Nadzwyczajne pełnomocnictwa dla Prezydenta.

Warszawa, 4 3

Sensacją polityczną stała się dziś wieczorem wiadomość o wniesieniu przez rząd projektu ustawy o pełnomocnictwach ustawogawczych dla Prezydenta Rzplitej.

Ustawa ta upoważnia Prezydenta do wydawania dekretów w czasie, gdy Sejm nie obraduje, i obowiązywać ma aż do końca 1934 r., to znaczy przez trzy lata. Pełnomocnictwa obejmują sprawy gospodarcze, finansowe, unifikację prawa (tu należy ustawa adwokacka) wymiar sprawiedliwości, świadczenia społeczne, organizację administracji itd.

Wojna Japonji z Sowietami jest nieuniknniona!...

Moskwa, 4.3

„Iwiestja" ogłaszają treść listu, jaki wysłał konsul japoński we Władywostoku do swoich władz naczelnych.

Konsul pisze, że według miarodajnych informacji. Sowiety ściągają już od grudnia r. ub. wojska do Władywostoku.

Obecnie w rejonie Władywostoku, Ugolnoj i Razdolnoj znajdują się około 2 korpusy. Łącznie z wojskami, rozlokowanemi w Szepietowie, Barabaszu i Spasskom, znajduje się około 110,000 żołnierzy.

We Władywastoku, jak również na wyspie Ruskiej, ustawiona została baterja ciężkiej artylerji. Fabryka jodu zamieniona została na fabrykę gazów trujących. Do Władywastoku stale nadchodzą pociągi z amunicją. Ussuryjska kolej na całej przestrzeni jest strzeżona przez komunistów i komsomolców.

W dalszym ciągu konsul pisze, że według zdania jego informatorów, zderzenie pomiędzy Japonją a Związkiem sowieckim jest nieuniknione i nastąpi w ciągu najbliższych trzech do czterech miesięcy.

Chińczycy nie godzą się na żądania japońskie.

Minister spraw zagr. rządu nankińskiego oświadczył, że jego reprezentant w Szanghaju otrzymał polecenie poinformowania admirała Kelly, że Chiny nie mogą przyjąć nowych żądań japońskich.

Przeciw nowelizacji ubezpieczeń społ.
Strajk generalny 16 marca.

Warszawa, 4. 3.

W dniu wczorajszym obradowała centralna komisja związków zawodowych, która rozważała projekty rządowe, zmieniające przepisy o ubezpieczeniach społecznych i pogarszające prawa robotników i ich sytuację gospodarczą.

Postanowiono rozpocząć zorganizowaną akcję dla odparcia tych ataków, a jako pierwszy jej krok uchwalono proklamować w całej Polsce strajk generalny na środę 16-go marca.

Nowelizacja ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Warszawa, 4. 3.

W dniu wczorajszym wniesiono do Sejmu projekt noweli do ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Nowela ta przewiduje, iż ubezpieczeniu nie podlegają osoby, których zasadniczem źródłem utrzymania nie jest praca najemna i których zatrudnienie w zakładach pracy ma charakter dorywczy.

Na froncie strajkowym bez zmian.

Sytuacja strajkowa na terenie Zagłębia nie uległa w dniu wczorajszym zmianie. Strajkuje ogółem na pierwszej zmianie 9719 robotników. Przy robotach koniecznych zatrudnionych jest 1381 ludzi. Pozatem niezrzeszone pracują normalnie, dając zatrudnienie na pierwszej zmianie 812 górnikom. Spokój nigdzie nie został zakłócony.

Zgon wybitnego kompozytora

Ryga, 4. 3.

W Czwartek nad wieczorem zmarł tu na udar sercowy wybitny kompozytor niemiecki, Eugenjusz d'Albert; — bawił on w Rydze w związku z procesem rozwodowym przeciw swej żonie

Wypadek okrętowy Marszałka Piłsudskiego.

Warszawa 4.3

Niektóre pisma warszawskie podały dziś po południu depeszę własną z Konstancy, że dziś rano zdarzyła się tam katastrofa jachtu parowego „Rumunja", na którym jechał Marsz. Piłsudski. Jacht „Romania" miał się zderzyć z okrętem pasażerskim „Dacia" i odnieść poważne uszkodzenia.

P. Marsz. Piłsudki wraz ze świtą miał opuścić uszkoezonz jacht i powrócić na wybrzeże.

Według wyjaśnień ze źródeł oficjalnych cała sprawa przedstawiała się inaczej. Mianowicie p. Marsz. Piłsudski przybył wczoraj o godz. 11-ej rano do Konstancy i do godz 4-ej po południu pozostawał w wagonie, przyjmując wizyty. O godz. 3-ej po poł. statek „Rumunia" zderzył się ze statkiem „Dacia", poczem odniósł bardzo drobne uszkodzenia, które zaraz naprawiono, a w dwie godziny po wypadku p. Marsz. Piłsudski wsiadł na pokład tego okrętu i o godz. 10-ej wieczorem odjechał nim do Egiptu.

Wieczorem z kół zbliżonych do rządu doniesiono, że Marsz. Piłsudski przejechał już Konstantynopol i płynie do Kairu.

Identyczną depeszę podała dziś przed południem niemiecka agencja telegraficzna „Telegraphen Union".

Co piszą inni?

Fałszywa gra.

W „Gazecie Polskiej" czytamy pod powyższym tytułem:

Przez długi czas, ilekroć Rząd w swem p stępowaniu, zaś Blok Bezpartyjny w swych uchwałach parlamentarnych, dla konieczności państwowej zmuszony był uderzać w dobro materjalne takiej czy innej grupy — opozycja cieszyła się niewymownie, obiecując sobie z tego profity agitacyjne, lub oczekując pęknięcia zwartości obozu. Zawód, który dotychczas ich spotykał, jest doskonałem świadectwem dla dojrzałości społeczeństwa; jest wyrazem tego, że ludzie, którzy skupili się pod znakiem „dobro państwa — naczelnem prawem" wiedzieli co czynią i zdawali sobie sprawę z tego, że jest to hasło twarde, spajające życie obywatela z życiem państwa nietylko w dobrej ale i w złej jego doli, zawierające w sobie gotowość do ofiar z interesu osobistego czy stanowego.

Niejednokrotnie podkreślaliśmy, że psychoza beznadziejnej negacji, na jaką skazała się dobrowolnie opozycja odbija się poprostu na sprawności władz umysłowych tych ludzi. Czemże bowiem, jeśli nie zerwaniem z wszelką logiką jest taki pomysł prasy opozycyjnej dni ostatnich, jak przeciwstawianie powyżej przytoczonym naczelnym zasadom naszego obozu... uchwał sejmowych, dotykających matarjalnie pracowników państwowych lub samorządowych. Panowie opozycjoniści umieli wymownie biadać nad nierealnością budżetu nawoływać do oszczędności w wydatkach państwowych, narzekać na rozrost i wygórowane koszta personalne samorządu. Rząd i obóz rządowy realizuje to, o czem opozycja tylko gadać potrafiła. Opozycja aranżuje wtedy mizerne komedje z opuszczaniem sali sejmowej, a następnie judzi i podszczuwa obłudnie tych, na których w danej chwili przyszła kolej poniesienia ciężarów konsekwencji hasła, które za swoje przyjęli: dobro państwa naczelnem prawem.

Nie chcą wracać
do Sowietów.

Warszawa, 3.3

W sowieckiem poselstwie handlowem w Warszawie zaszedł znów wypadek odmowy powrotu do Sowietów odwołanego stąd urzędnika Biezikiewicza.

Jest to w misji handl. w Warszawie już trzeci taki wypadek.

Poważna strata dla Japonji.
Śmierć olimpijczyka japońskiego pod Szanghajem.

Swietny pływak japoński, Tsuruta, padł na polu bitwy pod Szanghajem.

Kompetencyjny spór komorników.

Donoszą z Poznania: Do p. Olpetera, właściciela piekarni „Polonia" (Grobla 2), mają pretensje wierzyciele prywatni i urząd skarbowy. Mniejsza o tytuł pretensyj. P. Olpeter znalazł się w związku z jakąś sprawą w areszcie śledczym, zostawiając dobytek na łasce komorników: sądowego, działającego w imieniu wierzycieli prywatnych i komornika urzędu skarbowego. Pomiędzy dwoma komornikami rozpoczął się formalny wyścig: kto będzie pierwszy?

Przedmiotem wyścigu obu komorników stały się mianowicie 4 konie i dwa wozy, stanowiące własność p. Olpetera. Komornik urzędu skarbowego był pierwszy i zajął narazie konie i wozy. Komornik sądowy zgłosił sprzeciw.

Najgorzej na tym sporze kompetencyjnym wyszły Bogu ducha winne konie. Stajnia, w której dotąd stały, była niezapłacona i właściciel jej nie zgodził się, by konie tam ponownie wprowadzono bez zgody właścicielki, p Neugebauerowej, na podwórze domu przy Wielkich Garbach 52 Na podwórzu tem jest szopa bez ścian, kryta tylko dachem Pod tą szopą umieszczono konie. Stały tam one bez żadnej opieki i bez pożywienia. O czte ry konie, w dodatku chore na świerzb, nikt się nie zatroszczył. Dopiero właścicielka posesji, p Neugebauerowa, doniosła o sprawie policji. Policja niewiele mogła zrobić ze względu na istniejący spór. W dzień konie objeżdżały z wozami piekarskiemi po mieście, a wieczorem, ku zrozumiałemu zdumieniu publiczności, zasekwestrowane przez komorników konie wprowadzono znowu na podwórze przy W. Garbarach 52. Stały one tam znowu przez noc w otwartej szopie powyżej pęcin w błocie, bez żadnego posłania.

Obecnie sprawą zajął się miejski urząd bezp., władza ta chce zmusić jednego z komorników by zajęte przez siebie konie wziął na swój obrok. Należy się tylko obawiać, czy w tych warunkach, konie, nocujące prawie pod gołem niebem i żywione t. zw. obrokiem komorników zdołają tej chwili doczekać. Zdaniem wtajemniczonych, grozi im raczej śmierć głodowa.

Z MEDYCYNY

Środki znieczulające i usypiające.

Chirurgja to dziedzina medycyny, która się chyba najbardziej ze wszystkich dziedzin medycyny rozwija, najszybszym krokiem idzie naprzód i rzeczy napozór niemożliwe stawia w szeregu rzeczy dokonanych.

Razem z rozwojem chirurgji musi jednak iść w parze rozwój sztuki znieczulania, bez której tyle zabiegów chirurgicznych byłoby wprost nie do pomyślenia

W równej mierze jak ból fizyczny, a może nawet jeszcze bardziej, działa na organizm lęk przed bólem, lęk przed operacją.

Przeżycia psychiczne przed operacją wpłynąć mogą zgubnie na system nerwowy chorego. Znane są wypadki, kiedy człowiek przed głupią operacją ślepej kiszki dostawał ataku szału z lęku przed operacją.

Środki znieczulające i usypiające oddają tu ogromne usługi, trzeba się jednak każdorazowo bardzo poważnie zastanowić nad ich wyborem. Chloroform i inne narkozy, które chory wchłania przy pomocy maseczki, nałożonej na twarz, czynią sam proces usypiania bardzo męczącym i pozostawiając niekiedy trwałe ślady w organiźmie, każą bardzo intensywnie przeżywać ów lęk przed bólem i operacją.

Lekarze niemieccy używają obecnie dla uśpienia środka branego do wewnątrz, który nie sprowadza żadnych wizyj a pozwala choremu zapaść w sen tak, jakby to nie był sen sztuczny, a naturalny.

Chirurdzy amerykańscy stosują dla znieczulania prąd elektryczny. Niema oczywiście wtedy mowy o uśpieniu, znieczula się tylko to miejsce, które ma zostać dotknięte nożem lekarza.

Prąd elektryczny zapewnia choremu absolutne znieczulenie, nie ma jednak najlżejszego bodaj wpływu na serce i pozostawia przez cały czas trwania operacji w zupełnym spokoju władze umysłowe pacjenta.

Niekażdy rodzaj operacji i nie każdy chory wymaga rzecz prosta tej samej narkozy i tego samego sposobu znieczulenia, zawsze jednak pamiętać należy, żeby usypianie przedoperacyjne uczynić choremu możliwie jak najprędszem i zbliżonem do prawdziwego zapadania w sen, nic łatwiejszego bowiem jak zmącić przy pomocy narkozy władze umysłowe chorego, które i tak pod wpływem bólu i lęku często nie są w zupełnym porządku.

Odznaczenie bohaterskiego uczonego.

Szef odziału radjologicznego przy szpitalu Lariboisiere w Paryżu, dr. Haret, który w następstwie swych badań nad radem został dotknięty zgorzelą rąk i musiał się już kilkakrotnie poddawać operacji, został przez prezydenta republiki francuskiej Doumera odznaczony orderem Legji honorowej Ostatnia operacja, wycięcie ganljonyów (nerwów w pachwinie) polepszyła nieco stan chorego, który temi dniami ma opuścić szpital. Jego zachowanie się podczas operacji i do niej budzi najwyższy podziw nietylko lekarzy, ale całego personelu sanitarnego. Dr. Haret zapytany, co zamierza robić po zupełnem przejściu do zdrowia, odpowiada z pewnem zdziwieniem: „Pracować dalej, oczywiście".

Co słychać w Częstochowie?

KALENDARZYK

Marzec 6

Dziś: Wiktora
Jutro: Tomasza
Wsch. sł. o g. 6.13
Zachód sł. o 17.22
Dług. dnia g. 11.09

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę i w niedzielę przez cały dzień dyżurują apteki:
3 Aleja, Krakowska.
Z niedzieli na poniedziałek:
I Aleja, Wieluńska.

Wiec publiczny na placu Magistrackim.

W niedzielę, dnia 6-go marca, odbędzie się wiec publiczny na placu przed Magistratem, urządzony przez Zrzeszenie abonentów prądu, w sprawie dalszej akcji.

Koncerty „Hasła".

W niedzielę, 6 marca, zjeżdża do Częstochowy sławny chór poznański „Hasło" i wystąpi w sali Straży Ogniowej z dwoma koncertami: o godz. 12 w południe i 5 popoł.

2.776 kandydatów na 100 wolnych posad.

Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego, na każde 100 wolnych posad było w miesiącu grudniu ub. r. 1.766 kandydatów. Na każde 100 wolnych posad dla mężczyzn reflektowało 2.975 osób, na 100 posad dla kobiet — 1.911 osób.

Wśród bezrobotnych największa stosunkowo liczba poszukujących pracy była w przemyśle hutniczym; na 100 wolnych miejsc kandydowało 9.889 osób. W przemyśle górniczym na 100 miejsc było 3.381 kandydatów, w metalowym — 6.131, we włókienniczym 4.063, w budowlanym 8.943, w innych grupach zawodowych było na 100 posad 5.315 kandydatów, wśród robotników rolnych — 851, pracowników umysłowych — 8.428, wreszcie robotników niewykwalifikowanych 2.115 na każde 100 wolnych posad.

Wsród kobiet największą stosunkowo liczbę poszukujących pracy stanowiły pracownice umysłowe — 10.427 kandydatek na 100 wolnych miejsc. W przemyśle metalowym było na każde 100 posad 845 kandydatek, we włókienniczym — 2.944, w innych grupach zawodowych — 8.244, wśród robotnic niewykwalifikowanych — 3.316, wśród robotnic rolnych — 205.

Na froncie elektrycznym.

Zarząd Zrzeszenia Abonentów Prądu, wzywa odbiorców prądu do zmniejszenia do jednej czwartej zużycia prądu i nie palenia lamp niepotrzebnie, zapalać najpóźniej, ograniczać się do jednej lampki tam, gdzie palono poprzednio cztery.

W imieniu ogółu Zarząd prosi o zastosowanie się do następujących wskazówek:

Kinematografy — o zredukowanie oświetlenia poczekalń i przedsionków.

Sklepy — o nieoświetlanie wystaw i ograniczenie oświetlenia lokali.

Apteki — o ograniczenie ilości lamp od jednej, a najwyżej do dwóch w punktach koniecznych do wykonywania swych obowiązków.

Restauracje, kawiarnie, cukiernie — o niezapalanie lamp wysoko watowych i ograniczenie ilości lamp.

Urzędy państwowe i miejskie — o wyłączenie względnie zredukowanie oświetlenia elektrycznego do minimum.

Właściciele nieruchomości — o nieoświetlanie klatek schodowych światłem elektrycznem.

Biura oraz prywatne instytucje — o przesunięcie godzin urzędowania w ten sposób, by praca nie odbywała się w godzinach wieczorowych.

Nie zapalać żadnych reklam.

Zrzeszenie przystępuje do regularnego i konsekwentnsgo bojkotu. Podpisywanie deklaracji o zrzekaniu się licznika trwa nadal.

Wreszcie prosi Zarząd o życzliwe przyjmowanie upoważnionych urzędników, którzy zbierają informacje o zużytej w miesiącu styczniu energji Dane te ułatwią pracę nad zorganizowaniem innego oświetlenia elektrycznego, które nie będzie luksusem niedostępnym.

Wzywa się tych, którzy niesłusznie pod przymusem płacili Elektrowni za poprzednich właścicieli liczników, jak i wszystkich innych poszkodowanych do składania zeznań, zażaleń i odpowiednich dokumentów, w biurze Zrzeszenia, Aleja 9. Począwszy od poniedziałku sprawami temi zajmie się specjalna Komisja Prawnicza.

Nowe władze P. C. K. w Częstochowie.

W tych dniach w sali Rady Miejskiej pod przewodnictwem kom. Kasy Chorych Matuli odbyło się walne doroczne zebranie członków P. C. K., na którem wybrano nowy Zarząd.

Nowe władze PCK na rok 1932/33 ukonstytuowały się w następujący sposób.

Prezes p. Edward Wnęk, I wiceprezes p. Matuszkiewicz, skarbnik p. W. A. Pruski, sekretarz J. Bogucka, członkowie: ks. prał. B. Wróblewski, p. Fr. Kędzierska, p. J. Krygier, komisarz sądowy J. Solarczyk, dr. Kahl i dr. Słowiński.

Zastępcy: Stachera, Nowicki, Dębski, Lubczyński, Paciorkowska.

Komisja rewizyjna: dyr. Bystydziński, inż. Szymkowiak i kom. Pełka.

Czarna kawa w „Warcie".

W Niedzielę 6 b. m. o g. 17.30 odbędzie się w lokalu Ż. K. S. „Warta" przy ul. Kościuszki 1 16, kolejna „Czarna Kawa". Doborowa orkiestra. „Miły nastrój".

Studenci szczepicielami ospy.

Ministerstwo spraw wewnętrznych (departament służby zdrowia) poleciło w okólniku korzystanie z pomocy studentów medyków w charakterze wyszkolonych szczepicieli przy przeprowadzaniu dorocznych szczepień ochronnych przeciwko ospie na terenie powiatów, o czem ministerstwo powiadomiło podwładnych sobie lekarzy powiatowych oraz samarządowych.

Jeden Boy, a dwaj Żeleńscy — na estradzie?

Zagadka na pozór zawiła, a w gruncie bardzo prosta: Boy—Żeleński zmobilizował swego syna, Stanisława Żeleńskiego, nader utalentowego artystę Teatru Ateneum w Warszawie, aby wspólnie z nim dać „Wieczór łez i śmiechu", poświęcony nieśmiertelnym utworom i zdumiewającemu żywotowi „poety-obwiesia" Franciszka Villona, w pięćsetlecie jego urodzin. Boy Żeleński wygłosi swój iskrzący się dowcipem i werwą odczyt, który już oczarował Warszawę i inne miasta Polski; syn jego zilustruje rzecz najcelniejszemi utworami Villona w mistrzowskim przekładzie Boy'a.

Wieczór ten odbędzie się staraniem Towarzystwa Przyjaciół Francji w środę 9 marca r. b. w sali Teatru Kameralnego o godz. 8-ej wieczorem.

Troska o bilans handlowy.

Wprawdzie dotychczas bilans handlowy jest aktywny, jednakże spadek możliwości wywozowych stwarza niebezpieczeństwo, że w najbliższym czasie bilans zacznie wykazywać ujemność.

Rząd musi być przygotowany na ten wypadek. Dowiadujemy się, że w łonie rządu omawiana jest sprawa przedsięwzięcia środków zaradczych na wypadek, gdyby bilans handlowy przechylił się na stronę zwiększania wwozu ponad wywóz W celu zaradczym istnieją możliwości wprowadzenia ostrych zarządzeń zamykających dostęp towarów obcych do Polski.

Podobno niektóre przedstawicielstwa obce starają się, by rząd nie wprowadził tego rodzaju ograniczeń. Najbardziej się tem interesuje ambasada francuska.

— Wielkie zakłady metalurgiczne w Anzin (Francja) ogłosiły, że z dniem 23 b. m. zwalniają z pracy wszystkich samotnych i bezdzietnych robotników cudzoziemskich, wśród nich kilkudziesięciu Polaków.

— W lotaryńskiej miejscowości Sarrebourg (dep. Moselle) gwałtowny pożar zniszczył skład wielkiej hurtowni towarów spożywczych. Straty wynoszą około półtora miljona franków

— Autobus utrzymujący stałą komunikację między Rabatem a Casablancą, wywrócił się na zakręcie. Z 49 pasażerów 29 jest rannych, 2 zabitych.

PRAWDA W OCZY!

(ARTYKUŁ REDAKCJI)

Po linji najmniejszego oporu

W czem tkwi tragizm naszej „rzeczywistej rzeczywistości".

Kryzys gospodarczy ogarnął cały świat, nie mogła więc Polska zostać oazą na pustyni.

Ale tragizm naszej sytuacji tkwi nietylko w samym kryzysie, w szalejącem bezrobociu i zamieraniu życia gospodarczego, ale bodaj w większej mierze w tej naszej niezaradności i bezplanowości w walce o poprawę ekonomiczną.

Idziemy po linji najmniejszego oporu, imamy się półśrodków, które tylko pozornie przynoszą ulgę.

Weźmy dla przykładu tę zaininicjowaną przez Rząd akcję niesienia pomocy bezrobotnym. Stworzono w całym kraju komitety, rozwinięto ogromną propagandę, w rezultacie zaś akcja ta powoli załamuje się.

Społeczeństwo jest tak spauperyzowane, że nie jest w stanie wydatnio zasilić komitety w potrzebne fundusze.

Drugi przykład:

Rząd, nie mając funduszów na złagodzenie niedoli bezrobotnych, podwyższył taryfę pocztoz 30—40 proc., by z części otrzymanej nadwyżki dochodów wesprzec bezrobotnych.

Tymczasem ogromna zwyżka taryfy zmusza społeczeństwo do jaknajwiększego ograniczenia się w korzystaniu z poczty.

Bez przesady można twierdzić, że ruch korespondencyjny zmalał w propozycji do podwyżki taryfy.

Dochód poczty znacznie spada, i to, co Rząd zyskuje na podwyżce taryfy, traci na spadku frekwencji.

Nowy projekt zmiany ustawodawstwa społecznego, o którem pisaliśmy wczoraj i onegdaj, budzi poważne zastrzeżenie Scalenie Kas Chorych z Zakładami ubezpieczeń nietylko nie zmniejszy wysokość składek, ale pośrednio powiększy ciężary płatników.

Dowiadujemy się bowiem, że zarówno świadczenia lecznicze i lekarskie, jak i gotówkowe w Kasach Chorych ulegną ograniczeniu.

Zagrożona jest również wysokość zasiłku gotówkowego. Wynosi on obecnie 60 proc. zarobku, od którego płaci się składkę. W przyszłości zasiłek chorobowy wynosić ma tylko 50 proc. płacy zasadniczej. Zasiłek położniczy wynoszący 100 proc., ma być zmniejszony do połowy.

Realizuje się wreszcie zapowiadane oddawna wprowadzenie opłat za porady lekarskie i środki lecznicze. Opłata za leki wynosić ma około 10 proc. wartości lekarstwa, za uzyskanie porady 50 groszy.

Rodzice ubezpieczonego, znajdujący się na jego utrzymaniu, z pomocy kasowej mają być wyłączeni.

Ponadto nowelizacja ubezpieczenia chorobowego wprowadza 4-tygodniowy okres wyczekiwania po zameldowaniu przez pracodawcę.

Smutno przedstawia się ta nasza „rzeczywista rzeczywistośc".

Konkurs Fotogeniczności

Wobec zamknięcia konkursu dalszych zgłoszeń do fotografij nie przyjmuje się.

Dzień zakończenia będzie ogłoszony. W dniu tym należy wypełnić kupon i wraz z poprzedniemi wrzucić do skrzynki redakcyjnej. (Aleja II Nr. 23).

Redakcja wyznaczyła 3 nagrody:

1 nagrodę—Dyplom, wystawiony złotym drukiem i bonbonierkę czekolady;

2 nagrodę — Dyplom, wystawiony srebrnym drukiem i bonbonierkę czekolady;

3 nagrodę — Dyplom, wystawiony zwykłym drukiem i bonbonierkę czekolady.

Z przyczyn od nas niezależnych—nienadejście klisz— druk dalszych ilustracyj w przyszłym tygodniu.

Kronika policyjna.

Biją zamiast płacić

Franciszek Anzorga (1-go Maja 48) zameldował policji, że lokator jego Ruskiewicz Zygmunt oraz jego żona pobili go za to, że żądał od nich zapłacenia zaległego czynszu komornego. Dochodzenie w toku.

Okradziony przy grze w „trzy karty"

Antoni Kuliński, zam. w Rakowie, zameldował policji. że przy ul. Piłsudskiego w czasie gry w „trzy karty", urządzonej przez Powiązkę Wacława (Przechodnia 21), skradziono mu 20 zł. Dochodzenie w toku.

Drobne kradzieże.

Gotlib Reginie (Berka Joselewicza 5) w Nowym Rynku skradziono ze straganu kawałek płótna, wart. 12 zł.

Bolesławowi Sobótce (Mała 9) skradziono z piwnicy soki, wart. 15 zł.

Ukarany gorszyciel.

Za kradzież szmalcu z rampy kolejowej policja spisała doniesienie na Bolesława Czecha (Kościuszki 45), a za kradzież węgla z pociągu—na Stanisława Klabisza (Twarda 6).

Czyja własność?

W I-szym Komisarjacie P. P. znajduje się do odebrania zabłąkany pies rasy wilczej.

W kilku słowach.

— Linja okrętowa Cunard, chcąc ożywić ruch pasażerski na swych statkach transoceanicznych wyprowadziła bardzo znamienną inowację. Przy wykupie biletów musi być wpłacane tylko 25 proc. ceny biletu, pozostałe zaś 75 proc. mogą być wpłacane w ratch miesięcznych, przyczem pierwsza rata płatna jest dopiero po dwóch miesiącach od dnia wykupu karty podróży.

Z całego świata!

Wytworny klub w Miami pod grozą bandytów.

W najwytworniejszym klubie najwytworniejszego kąpieliska świata, Miami, rozegrała się onegdaj pełna grozy scena, w czasie której zraniony został w udo były angielski mistrz-amator golfu, Perkins. W czasie gdy zabawa była w punkcie kulminacyjnym, do lokalu tanecznego wtargnęli bandyci i z rewolwerami w ręku, steroryzowawszy obecnych, zaczęli zabierać paniom biżuterję, a mężczyznom pieniądze i zegarki. W tej chwili jednak na salę wkroczyła policja i zaaresztowała przywódcę bandy i dwóch jego pomocników. Tylko jeden bandyta zdołał umknąć.

„Człowiek, którego zabiłem" wystawiony będzie w Londynie.

W największej tajemnicy przygotował teatr Apollo w Londynie wystawienie sławnej sztuki Rostanda p. t. „Człowiek, którego zabiłem". Jak wiadomo, bohaterem tego wojennego dramatu jest Francuz, dręczony wyrzutami sumienia z powodu zabicia na wojnie Niemca. Głęboka tajemnica, która otaczała odbywające się próby, spowodowana była obawą, by wystawienia sztuki nie wyprzedziło wyświetlenie filmu o tej samej treści. Film taki, w którym główne role grają Lionel Barrymore i Nancy Carrol cieszy się w Ameryce olbrzymiem powodzeniem.

Uczczenie bohaterki z roku 1870.

W miasteczku francuskiem Mougins koło Cannes odbyła się onegdaj wzruszająca uroczystość wręczenia krzyża walecznych 84-letniej staruszce, Wiktorynie Tarte, za jej udział w wojnie francusko - niemieckiej w roku 1870. W czasie wybuchu wojny panna Tarte miała 22 lat i zaciągnęła się natychmiast w szeregi sanitarjuszek. Ułatwiła ucieczkę niezliczonej ilości jeńców, których Niemcy chcieli odprowadzić w głąb swego kraju. Podczas jednej z takich ucieczek została postrzelona w głowę przez patrol niemiecki. Następnie brała czynny udział w akcji wojennej w Wogezach. Podczas wielkiej wojny pełniła funkcję sanitarjuszki. Jest ona proponowana do Legji honorowej.

WIELKI KONKURS FOTOGENICZNOŚCI

KUPON Nr. 9.

Uprawnia Czytelniczki do udziału i bezpłatnej fotografji, wszystkich Czytelników do głosowania.

Głosuję na Nr.............

Kupon niniejszy należy okazać w Zakładzie „Sztuka", a w dniu głosowania wraz z innemi wrzucić do skrzynki redakcyjnej (II Aleja 23)

Lordowie siedzą na niemieckich... kozach

Hasło samowystarczalności gospodarczej obiegło cały świat.

Z właściwą im konsekwencją i powagą przejęli się tem hasłem Anglicy.

I oto w Londynie jeden z konserwatywnych polityków zrobił okropne odkrycie!

Odkrycie to dotyczyło skóry, obciągającej krzesła, na których zasiadają w parlamencie lordowie. Skóra ta pochodzi z kóz. Ale z jakich kóz? Z niemieckich!

Wiadomość ta zrobiła wrażenie fatalne. Jeden z przedstawicieli rządu zaprotestował coprawda przeciwko temu twierdzeniu: skóry; na których siadują ich lordowskie mości, są wszystkie czysto brytyjskiego pochodzenia.

Ale dyskusja już rozgorzała.

Dziennik „Morningpost" podjął zaciętą walkę z... niemieckiemi skórami w parlamencie.

Przy okazji w tymże dzienniku ukazała się skarga pewnej Angielki, która donosiła z oburzeniem, iż nie może dostać w żadnym sklepie Londynu angielskich pułapek na myszy. Wszędzie mają tylko niemieckie.

Czy można skazywać rdzennie angielską mysz na pobyt w niemieckiej pułapce?

Angielski minister handlu musi się zająć sprawą skór w parlamencie i pułapek na myszy.

*

W Czechosłowacji ktoś w zapale głoszenia haseł samowystarczalności napisał:

„Czesi, kupujcie tylko czeskie Rembrandty!"

*

W Paryżu zaś posunięto hasło samowystarczalności jeszcze dalej.

Ograniczono je nietylko do towarów francuskich, nietylko do paryskich, ale do towarów jednej z dzielnic miasta.

Oto, na jednym ze sklepów Montmartru ujrzano ogłoszenie:

„Kupujcie tylko na Montmartrze! Poco zbogacać inne dzielnice?

Nowe domy gry w Niemczech.

Zła gospodarka niemiecka, utrzymane w budżecie wydatki miljardowe na tajne zbrojenia i t. d. sprawiły, że powszechny zastój odczuwać się daje w Niemczech bardziej jeszcze, aniżeli gdzieindziej.

Skutkiem tego, „aby wzmóc osłabły w Niemczech przypływ cudzoziemców", różne niemieckie Związki dla podniesienia frekwencji w uzdrowiskach przygotowały wniosek do rady ministrów, domagając się przywileju otwarcia nowych, lub wznowienia dawnych domów gry, przedewszystkiem w Akwizgranie, Wiesbadenie, Baden Badenie, Nauheim i w inn. miastach. W ostatnich trzech miejscowościach były już, przed wielu laty, domy gry, zniesione w kilka lat po ukształowaniu się (po wojnie 1870 i 71) cesarstwa niemieckiego. Oprócz tego jest jeszcze mowa o utworzeniu domu gry w jednej z wybitnych miejscowości kąpielowej, blisko granicy czeskiej. W Akwizgranie powstać ma dom gry w tym celu, jak mówią otwarcie źródła niemieckie, aby odciągnąć gości zagranicznych od wyjeżdżania do uzdrowisk francuskich, lub belgijskich, gdzie (przedewszystkiem w Ostendzie) domy gry już istnieją, działając z dużem powodzeniem. Zysk, odniesiony z gry w uzdrowiskach niemieckich, ma być obracany, częściowo na „badania naukowe" (sic), częściowo na wyrównanie niedoboru w budżecie tychże miejscowości leczniczych, przez ściąganie jaknajwięcej gości kąpielowych i t. p. Czyli, innemi słowy, jest to jeden z wielu rozpaczliwych środków, służyć mający do zmniejszenia powszechnego zastoju i biedy. Mydlenie oczu jakiemiś uczonemi badaniami i t. p., jest tylko wybiegiem, o charakterze iście niemieckim. Dodać należy, że natchnienie do tej myśli powstało głównie z powszechnie wiadomego powodzenia domu gry w Sopotach, na terytorjum w. m. Gdańska, które zgóry było obliczone na frekwencję i kieszenie polskie. Przewidywania te, jak wiadomo, nie zewszystkiem zawiodły.

Walka faszyzmu...

Markoni szuka włoskich wyrazów

Mussolini polecił wielkiemu wynalazcy Marconiemu, który jest prezesem włoskiej akademji nauk, by zajął się energicznie oczyszczaniem języka z obcych naleciałości, i zastępowaniem wyrazów pochodzenia cudzoziemskiego rdzennemi italskiemi.

Faszyści już teraz czynili takie próby, podejmując walkę z wyrazami obcemi.

Dotychczas jednak udało im się jedynie zastąpić francuskie słowo „szofer" włoskiem „autisto".

Marconi ma obecnie za zadanie „zwłoszczenie" wszystkich terminów sportowych, nazw kuchni francuskiej itp.

Czy mu się to uda, niewiadomo...

Układ zębów a charakter

Śród dentystów polskich rozpisano niedawno ankietę na temat ewentualnego związku między ukształtowaniem zębów, a charakterem pacjenta. Pomimo pewnej rozbieżności w odpowiedziach, z ankiety tej można wysunąć pewne ogólne wioski. A więc naprz. kto śmieje się, pokazując górne zęby — ma być człowiekiem szczerym i budzącym zaufanie; kto w śmiechu ściąga wargi, jest przeważnie skryty, a nawet podstępny. U ludzi kłótliwych zęby przednie górne przeważnie wystają nieco nad dolnemi, co ma być zarazem dowodem mściwości i chytrości. Kły sterczące, górny szeroki, a dolny ostro zakończony — świadczą o zdolnościach duchowych pacjenta. Rzucająca się w oczy nieregularność górnych zębów, wskazuje na charakter chorobliwy, a nawet zbrodnicze instynkty. Pewien rosyjski kryminolog poświęcił temu zagadnieniu nawet większe dzieło, w którem dowodzi, że zwłaszcza u kobiet, nienormalny układ górnych zębów jest nieomylnym dowodem zbrodniczości. O dalikatnym i subtelnym charakterze człowieka mają świadczyć zęby równe, białe, z odcieniem niebieskawym.

Majątek wyrzucony przez okno.

Podczas balu maskowego, który odbył się temi dniami w Nicei, goście zdziwieni byli niepomału, widząc pewną amerykankę, która z okna wyrzucała na najpiękniejszą podobno ulicę na świecie, słynną „Promenade des Anglais" paczki banknotów. Tłum, zebrany na ulicy rozchwytywał skwapliwie pieniądze. Amerykanką była pani Anna Fowler z Bostonu, która oświadczyła, że wygrała w ruletkę 70 000 franków, których nie może uważać za swoją własność i dlatego w ten sposób puszcza je w dalszy obieg. Trzeba dodać, że pani Flower po raz pierwszy w życiu spróbowała szczęścia w ruletce.

Morderstwo w przystępie obłędu.

W Monaco rozegrał się krwawy dramat, którego ofiarą padły dwie osoby. Gdy jeden z funkcjonarjuszów kasyna, Bernardini, wrócił do domu wieczorem, ujrzał zwłoki swej żony, wiszące u okna w salonie. W sąsiednim pokoju leżała uduszona służąca, Klelja Zunini. Wszystko wskazuje na to, że pani Bernardini w przystępie szału udusiła służącą, a potem popełniła samobójstwo.

I w Kanadzie marsz bezrobotnych.

W Montreal w Kanadzie rozważany jest poważnie plan urządzania marszu bezrobotnych do Quebecku i Ottawy, by przedstawić zarówno rządowi prowincji jak federalnemu rządowi żądania robotników. W marszu tym przewidziany jest udział około 10 tysięcy robotników. Żądają oni między innemi 10 dolarów tygodniowo jako zasiłku, sum dodatkowych dla rodziny, zaniechania eksmisji z mieszkań i licytacji bezrobotnych.

Zatrucie 200 gości weselnych.

Podczas uroczystości weselnych pewnego mieszkańca Bombaju, 200 osób, obecnych w charakterze zaproszonych gości, uległo nagle zatruciu. Po przewiezieniu chorych do szpitala i zastosowaniu środków ratunkowych, stan wszystkich polepszył się i ofiary zatrucia powracają do zdrowia. Śledztwo wykryło, że niektóre potrawy przyrządzane były w naczyniach miedzianych na trzy dni przed przyjęciem i pozostawione w tych naczyniach. Wskutek tego wytworzyła się śniedź, która jak wiadomo, jest związkiem bardzo trującym.

Królowa Margot 7) Romans

Przekład z francuskiego.

TOM I.

— A więc powiedz jej, baronowo, że ją uszczęśliwię gdy zostanę królem Francji, jak mi to astrologowie przepowiadają.

Karolina uśmiechnęła się.

— Czego więc—rzekła—żądasz od Darioli?

— Bagateli, która jednak dla mnie jest wszystkiem.

Lecz czego wreszcie?..

— Pokój twój jest nad moim.

— Tak.

— Żądam więc od niej, aby czekała za drzwiami. Skoro zapukam pocichu trzy razy, wpuści mnie, a wtedy, baronowo, będziesz miała dowód któregoś żądała.

Pani de Sauve milczała chwil kilka, potem, niby to oglądając się, czy kto jej nie podsłuchuje, zatrzymała swój wzrok na grupie, otaczającej królowę-matkę; chociaż spojrzenie to było przelotne, jednak Katarzyna i jej dama dworska wspólnie się porozumiały.

— A gdybym też chciała—rzekła pani de Sauve głosem syreny—zniewolić Waszą Królewską Mość do kłamstwa.

— Spróbuj, moja przyjaciółko, spróbuj...

— Dalibóg, przyznaję, że mam wielką ochotę to uczynić.

— Poddaj się więc; kobiety są zwykle najsilniej sze po przegranej.

— A więc, gdy Wasza Królewska Mość zostaniesz królem Francji, przypomnę mu obietnicę, dla Darioli uczynioną.

Henryk wydał okrzyk radości.

Stało się to właśnie w tej samej chwili, w której królowa Nawarry odpowiedziała księciu de Guise:

Tej nocy, jak zwykle.

— W godzinę później, po opowiedzianych dwóch scenach powyższych, król Karol i królowa matka, powrócili do swoich pokojów.

Wkrótce też po nich opuścił Luwr Henryk de Guise wraz z katolickimi panami Lotaryngji, pośród towarzyszenia okrzyków radości i oklasków ludu.

Małgorzata, król Nawarry i pani de Sauve, jak wiadomo, mieszkali w samym Luwrze.

ROZDZIAŁ II

Książę de Guise, odprowadziwszy swoją bratową księżnę de Nevres, na ulicę du Chaume, powierzył ją staraniom kobiet, a sam udał się do swego pokoju, ażeby zmienić ubiór.

Włożył na siebie płaszcz i uzbroił się krótkim, ostrym sztyletem, który powszechnie znano pod nazwiskiem „uczciwości szlacheckiej" (une foi de gentilhomme)

Lecz, biorąc go ze stołu, spostrzegł pomiędzy ostrzem i pochwą, tkwiącą małą karteczkę.

Niezwłocznie ją rozwinął i przeczytał następujące wyrazy:

„Spodziewam się, że książę de Guise nie wróci już tej nocy do Luwru, lub jeżeli to uczyni, nie zapomni przynajmniej włożyć koszulki żelaznej i przypasać ostrej szpady".

— Ho!... ho...—zawołał książę, zwracając się do swego kamerdynera—znalazłem tu, panie Robin, jakieś szczególne ostrzeżenie. Powiedz mi, kto tu był podczas mojej niebytności?...

— Był tu pewien pan.

— Co za jeden?...

— Pan du Gast.

— Tak, tak!.. prawda, pismo wydawało mi się znanem. Czy tylko wiesz z pewnością, że tu był du Gast ?...

— Nawet z nim mówiłem.

— A więc dobrze; usłucham jego rady. Podaj mi koszulkę, żelazną szpadę.

Kamerdyner, przyzwyczajony już do podobnych zmian ubioru swego pana, przyniósł natychmiast żądane przedmioty.

Książę przywdział koszulkę, której ogniwka stalowe były tak giętkie i tak ściśle z sobą spojone, że miały raczej podobieństwo do jakiejś cienkiej tkaniny, niż do pancerza bezpieczeństwa; potem włożył kurtkę, spodnie i srebrem naszywany kaftan koloru szarego.

Nakoniec, wziąwszy buty z cholewami i wziąwszy na głowę czarną aksamitną czapeczkę, bez piór i drogich kamieni, owinął się w płaszcz ciemnego koloru, zatknął za pas sztylet i, oddawszy szpadę paziowi, jedynemu obrońcy, któremu kazał za sobą postępować, udał się do Luwru.

Kiedy wychodził z domu, pierwsza godzina wybiła na wieży Saint-Germain-l'Auxerrois.

Chociaż było już nader późno, a ulice w owym czasie nie były bardzo bezpieczne, awanturniczy książę nie doznał jednak żadnego przypadku.

Zdrów i cały zbliżył się do starego, olbrzymiego Luwru; we wszystkich oknach światła już pogaszono; sam tylko pałac wznosił się groźnie, pośród nocy i milczenia.

Mieszkanie Małgorzaty położone było na pierwszem piętrze.

Lecz piętro to, bardzo dostępne, gdy nie było rowu, wskutek tej przeszkody wznosiło się nad ziemią o trzydzieści blisko stóp, tak że ani złodziej ani kochanek dostać się tam bez szwanku nie mogli, co jednakże nie przeszkodziło księciu de Guise zejść odważnie do fosy.

W tejże chwili w otwieranem oknie dał się słyszeć szelest. Chociaż okno to opatrzone było kratą żelazną, jednakże jakaś ręka wyjęła z niej poprzednio wyłamany drążek i spuściła tym otworem jedwabny sznurek.

— Czy to ty, Gillonno?...—zapytał książę cichym głosem.

— Tak—odpowiedział jeszcze ciszej kobiecy głos.

— A Małgorzata? (d. c. n.)

Gra Namiętności.

ROMANS EROTYCZNY

Rzecz dzieje się w Częstochowie.

35)

CZĘŚĆ III.

STRESZCZENIE.

Miljoner p.Adam Lisocki, stary i schorowany człowiek, poślubia wychowanicę swoją, młodziutką Janinę Korniczównę. Podczas jego nieobecności Janina poznaje na spacerze młodego studenta, Jerzego Zaliwskiego. Tłumi w sobie budzące się uczucie dla młodzieńca, gdyż obowiązek nakazuje jej uszanować honor męża, mimo, iż jest on nim tylko formalnie. Gdy Lisocki wraca po dwutygodniowej nieobecności, pomiędzy małżonkami następuje decydująca rozmowa.

Pan Lisocki wyjawia Janinie, że jest jej ojcem i ożenił się z nią formalnie dla przekazania jej nazwiska i majątku. Pragnął on, aby wyszła potajemnie zamąż za odpowiedniego człowieka, lecz w tajemnicy przed światem, aby dziecko jej nosiło jego nazwisko.

Państwo Lisoccy wyjeżdżają do Włoch, wraz z Jerzym Zaliwskim. Tam młodzi biorą ślub kościelny.—Gdy po kilku miesiącach okazuje się, iż Janina jest w odmiennym stanie, wraca ona z ojcem do Częstochowy. Jerzy pozostaje we Włoszech. W Częstochowie Janina rodzi syna i zawiadamia o tem starego Kornicza, oraz Jerzego.

Malarz w ostatnich latach stoczył się na dno upadku. Pracował on jako robotnik w fabryce odlewów gipsowych. Mieszkał kątem u Felka Witczaka, alfonsa i jego przyjaciółki, Walerci Witczak.

Janina postanowiła przez parę miesięcy pozostać z dzieckiem. Jerzy znudzony cichą Weroną, przeniósł się na Riwierę. Zamieszkał w okolicach Monte Carlo.

W kasynie przy stole rulety poznał piękną kobietę. Upojony jej pięknością, udał się do jej domu. Kobieta ta jest znaną śpiewaczką Stratti. Pomiędzy śpiewaczką i Jerzym nawiązuje się bliski stosunek. Jerzy zamieszkuje z Lidją pod Neapolem. Po pewnym czasie otrzymuje wiadomość od Janiny, że przyjeżdżają do Włoch. Jerzy wyjeżdża, pozostawiając Lidji list. W Weronie umiera Adam Lisocki.

Andrzej Kornicz udaje się do Różanki. Tam na widok wnuka postanawia rozpocząć nowe życie. Witczak ze swoją przyjaciółką jadą za nim.

Janina przebywa we Włoszech z Jerzym, który mieszka oddzielnie. Podczas odwiedzin jej w jego mieszkaniu wdzierają się znajomi Jerzego z Riwiery, chcąc go zdemaskować. Po wyjaśnieniu Jerzemu tajemnicy jej stosunku do Lisockiego i małżeństwa z Zaliwskim, Janina złamana opuszcza go.

Po powrocie do domu rozchorowuje się ciężko. Marzy ciągle o zobaczeniu swego synka. Jerzy po rozważeniu całej sprawy, zaczyna rozumieć iż popełnił błąd w stosunku do żony, która niczemu nie była winna. Pewnego dnia zjawia się skruszony w jej pałacyku. Następuje pogodzenie. Janina przychodzi szybko do zdrowia i postanawia pojechać do Częstochowy, aby zabrać małego Janka do Włoch.

Tymczasem Witczakowie po przybyciu do Częstochowy, widząc Kornicza, odjeżdżającego do Warszawy, zmieniają plan skompromitowania Kornicza i postanawiają wykraść dziecko, aby otrzymać okup.

Janina przyjeżdża do Częstochowy i dowiaduje się o porwaniu małego Janka. Rozpacz jej nie ma granic, tembardziej że podejrzenie pada na Kornicza. Rozpoczyna poszukiwania, które jednak nie dają rezultatu. Po Korniczu i Witczakach wszelki ślad zaginął.

Jerzy, znudzony życiem w Weronie, przenosi się do Medjolanu. W operze medjolańskiej występuje Lidja Stratti. Jerzy udaje się na przedstawienie i widok dawnej kochanki budzi nanowo jego namiętności. Posyła jej kwiaty, których ona nie przyjmuje. W teatrze spotyka on jej dawnego wielbiciela, Wityńskiego. Pomiędzy rywalami wybucha zwada, która kończy się pojedynkiem. Wityński zostaje ranny. Jerzy następnego dnia zjawia się w mieszkaniu śpiewaczki, lecz ona go odpycha.

Obojętność Lidji jest jednak tylko udana. Jerzy podrażniony w swej ambicji nawiązuje romans z tancerką opery Violą Neri. Lidja dowiaduje się, że będą oboje na balu w operze. Udaje się tam ze swoim przyjacielem księciem de Luce. Opisuje Wityńskiemu kostjum Violi jako swój. Wityński prześladuje cały czas na balu Violę, lecz w jednej z masek poznaje po zapachu perfum Lidję. Znika mu ona jednak w tłumie. Późno w noc odnajduje go w dominie, identycznym z dominem Violi. Wychodzą oboje i dopiero z restauracji Jerzy po zdjęciu maski poznaje Lidję. Ich miłość odżywa na nowo.

Janina w Częstochowie otrzymuje list, od lekarza szpitala w Warszawie, donoszący o chorobie Kornicza. Udaje się do niego i dowiaduje, że nie jest on sprawcą porwania Janka, który wychowuje się u ojca, zmarłej w międzyczasie Witczakowej, zatrudnionego w garbarni p. Kowalskiego w Warszawie. Chłopczykiem opiekuje się urzędniczka tejże garbarni, panna Klara. Pułkownik Wrocki, krewny Lisockich, jest w stosunkach handlowych z Kowalskim. Często przebywa w garbarni i coraz więcej interesuje się panną Klarą.

— No Stasieńku,—powiedziała,—czas już na nas, abyśmy wrócili na obiad. Dowidzenia, panie pułkowniku!

— Jakto, to nie mieszkacie tu, przy fabryce, panie Antoni?—spytał pułkownik.

— Owszem, pan Kowalski życzy sobie tego i przeniosę się za parę dni, ale tymczasem mieszkanie nie jest jeszcze wykończone. Mieszkam jeszcze na razie na przedmieściu. Nie jest tam zbyt wygodnie, i dość daleko, ale przyzwyczaiłem się do mego małego ogródka i ciężko będzie mi się z nim rozstać.

— A pani, panno Klaro,—spytał słodko pułkownik,—pani też mieszka na przedmieściu?

— O, nie, ja mieszkam niezbyt daleko stąd.

— Może pani jednak pozwoli, że ją odwiozę moim samochodem?

— Pan jest zbyt łaskawy.

— Skąd znowu. Zrobi mi pani prawdziwą przyjemność.

Panna Klara wsiadając do pięknego auta żałowała, że nikt nie widzi jej, paradującej z takim szykiem.

Antoni po powrocie do swego domku, zjadł z małym przygotowany naprędce posiłek, położył go spać i wyszedł z fajeczką do ogródka.

Była to najlepsza chwila w ciągu dnia, kiedy mógł rozkoszować się świeżem powietrzem i odpoczynkiem.

Z okolicznych ogrodów dochodził zapach młodej zieleni. Na niebie zapalała się już łuna wielkiego miasta.

Jak każdego wieczora Antoni zrobił przegląd swojego małego królestwa.

— Mieszkając przy fabryce, będę miał znacznie wygodniej, ale to zawsze nie to, co u siebie.

Wzruszył ramionami.

— No, przecież ta buda się podczas mojej nieobecności nie rozleci. Będę tu przychodził co parę dni. Sprobujemy jeszcze jarzynek z naszego ogrodu.

Zbliżył się do płotu, aby otworzyć zamkniętą na klucz tylną furtkę. Cały ten zamek nie na wiele by się wprawdzie przydał, bo mocniejsze pchnięcie zwaliłoby ją zupełnie. Ale tak wyglądało jakoś solidniej.

Naraz, podnosząc głowę, spostrzegł jakiegoś człowieka, który mu się przyglądał.

Kapelusz miał naciśnięty mocno na oczy. Musiał to być jakiś włóczęga podmiejski. Ale czego może się bać taki człowiek, jak Antoni, który nic nie posiada?

— Czego tu szukacie?—zapytał nieznajomego.

— To wy jesteście majster Antoni!—odparł pytaniem.

— Tak, to ja. Ale o co chodzi?

— Chciałem mówić z Walercią.

— Z umarłymi nie można mówić.

— Co takiego? Walerka umarła?

— Toście nic o tem nie słyszeli? Po pijanemu zamiast wódki napiła się witrjolu. Wszyscy o tem wiedzą. Chociaż to była moja córka, ale nie mogę powiedzieć, żebym jej żałował.

Człowiek parsknął jakimś dziwnym śmiechem.

— No, musiała być porządnie zawiana, żeby się tak pomylić. Ha, cóż robić? Myślałem o niej.., Byłem, można powiedzieć, jej mężem.

— No, to teraz nie macie tu czego szukać, możecie iść w swoją drogę. Powiedział stary szorstko i odwrócił się.

Włóczęga zawahał się.

— Było przecież dziecko,—rzekł.

— Było No, to co? Przecież nie jest wasze, mam nadzieję?..

Dało się słyszeć nowe parsknięcie.

— Ja myślę. Ale macie je tu wciąż przy sobie? Chowacie je?

— Pewnie, że je uchowam, a nie wy! Jest mu tu bardzo dobrze.

— No, to w porządku. O nic więcej nie będę pytał.

Nieznajomy oddalił się. Stary Antoni wytrząsnął popiół z fajki.

— Co tego to znowuż wszystko obchodzi? — mruknął. — Nie lubię takiego wtrącania się. Jeżeli mają tu przyłazić faceci mojej Walerki, to lepiej odrazu się stąd wynieść.

Po tej krótkatrwałej wizycie Feluś Witczak, wypuszczony z więzienia, przekonawszw się, że dziecko znajduje się u Antoniego, napisał ów sławny list do Janiny Lisockiej.

V.

Późnym wieczorem dnia wyznaczonego przez korespondenta, podszywającego się pod nazwisko Kornicza, na Placu Bankowym było dosyć pusto i niezbyt jasno.

Dalszy ciąg nastąpi.

ZE SPORTU

Eliminacyjne zawody bokserskie.

W niedzielę 6 b. m. o godz. 7 wieczorem w Ognisku Niepodległości odbędą się eliminacyjne zawody bokserskie dla wyłonienia reprezentacji naszego miasta do meczu międzymiastowego Katowice — Częstochowa.

Zawody powyższe zapowiadają się bardzo ciekawie.

Wyprawy Polaków zagranicę

— W drugiej połowie kwietnia rozegrany zostanie w Budapeszcie mecz szermierczy między armją polską i armją węgierską. Skład naszego zespołu nie został jeszcze ustalony, prawdopodobnie jednak pojadą do konkursu w szabli — Sedga, Nycz, Dobrowolski, Pappee lub Suski, w szpadzie — Laskowski, Segda, Suski, Zabielski (lub Szempliński). Pozatem wraz z drużyną pojedzie na trening do Węgier p. Friedrich.

— Polska drużyna lekkoatletyczna startować będzie 12 6 na międzynarodowych zawodach w Amsterdamie, a 19.6 na zawodach w Antwerpji, w których wezmą udział Szwedzi, Norwegowie, Anglicy, Belgowie i Węgrzy. Program zawodów obejmuje: 200 m., 150 m. 500 m., 400 m., płotki i sztafetę 100 — 200 — 400 — 800 m.

Ze sportu zagranicznego.

— Zamieszkały w Ameryce Szwed Gene Venzke ustanowił nowy rekord w hali w biegu na 1500 m. uzyskując czas 3:53,4.

— Łotwa pokonała Estonję 12:4 w meczu bokserskim.

— Mecz hokejowy Lipsk — Berlin dał wynik 5:1 dla Berlina.

— Na zawodach łyżwiarskich w Olo słynna Symöve Lie uzyskała w biegu na 500 metrów czas 58 sekund, a na tysiąc metrów 2 minuty 98,1 s. bijąc tem samem swój własny rekord światowy ustalony dopiero przed dwoma dniami.

REPERTUAR teatru i kin

Teatr Kameralny. rewja p t. „Bomba dobrze gra". Codziennie dwa przedstawienia.

Dźwiękowy Teatr „Odeon" Wielki nadzwyczajny film z cyklu przebojów „Sfinksa" p. t. „Arena Namiętności" — dramat współczesny na tle życia cyrkowców. W rolach główn.: Liana Haid i O.Marion Nad program: Nowe dodatki dźwiękowe.

Dźwiękowe kino „Nowości". „Czar Tanga" z Don Jose Mojica i Moną Mari w rol. gł. oraz nad program: dodatki dźwiękowo Foxa.

Kino „Muza". Od piątku 4 marca i dni następnych wielki dramat erotyczny z życia wolnych synów gór Kaukazu pt. „Miłość Kozaka". W rol. głównych: John Gilbert, Niels Asthor i inni. Nad program: aktualności ze świata.

Kino „Atlantic". „O czem się nie myśli" z Igo Symem i Węgrzynem, oraz „Jedna noc w Qui pro Quo"

Dźwiękowe „Grand - Kino". „Ułani... Ułani"! W rolach głównych: Krukowski, Dymsza i Pogorzelska.

Kino „Panorama". w sobotę 5 i niedzielę 6 bm. „Czerwona szabla" dramat z czasów panowania ostatniego cara. W niedzielę o 12.30 „Dwaj malcy" — miejsca po 30 gr.

Śmiech -- to zdrowie!

„OGÓŁ".

— Od czego pochodzi słowo „ogół"?

— Oh, ty głuptasie. Rozejrzyj się wokoło, popatrz na obecny ogół, a odrazu się domyślisz, że pochodzi od słowa: goły.

W KAWIARNI.

— Mówią, że gdzie trzech Polaków, tam cztery zdania, a to nieprawda.

— Dowiedź.

— W tej chwili. Ja powiadam, że Rząd chce źle postępować z emerytami.

— Ja też to mówię.

— Ja też.

— No widzicie. Trzech nas jest, a jedno mamy zdanie.

W MODNYM DANCINGU.

— Portj... portjer, czy takich wstawionych, jak ja, wpu...wpu.. szczacie?

— Czemu nie. Tylko dopłaci pan dobrodziej dziesięć złotych do rachunku, za to, że się pan urżnął nie u nas, a gdzieindziej.

W SALONIE.

— Czy pani widziała kulomiot?

— Tylko, bardzo proszę, bez osobistych przycinków!

W RESTAURACJI

— Pikolak, książkę zażaleń...

— Niema u nas, proszę pana

— A jak się gościowi coś nie podoba?

— To może pan dać odrazu mnie talerzem w łeb. Taką mam umowę z gospodarzem.

NA ULICY.

— Chodźmy do tej cukierni na kawę. Tu ją dają bez cykorji.

— Tak, racja, to jest jej zaleta, ale jej wadą jest znowu to, że ją dają bez kawy.

W REDAKCJI

— Czy ten wiersz jest oryginalny?

— Tak, to pisała moja żona.

— Ach, to Marja Konopnicka była pańską żoną? „Mucha".

Narciarskie mistrzostwa Polski.

W sobotę i poniedziałek zostaną rozegrane w Zakopanem narciarskie mistrzostwa Polski w konkurencji międzynarodowej. Będą to pierwsze i jedyne w tym sezonie poważne zawody w kraju z udziałem dobrych zawodników zagranicznych.

Prócz Polaków wezmą udział w mistrzostwach z pewnością zawodnicy czescy, węgierscy i austrjaccy. Program przewiduje bieg kobiecy na 8 km. oraz męskie — bieg na 18 km., 50 skoki.

Sensacją zawodów będzie pojedynek Bartona, mistrza zeszłorocznego Polski i Czechosłowacji ze znanym Bronkiem Czechem, w czem jednak niemało jeszcze mogą mieć do powiedzenia bracia Marusarze i nowy mistrz Podhala — Łuszczek. Spotkanie Bartona z Czechem będzie miało charakter rewanżowy, jako, że w igrzyskach olimpijskich w Lake Placid Barton nieznacznie wyprzedził naszego asa, zaś obaj uplasowali się bezpośrednio po Skandynawach, na szóstem i siódmem miejscu. Rozżalona prasa nasza kwestjonowała wyższość Bartona nad Czechem, zarzucając czeskiemu sędziemu, sędziującemu w olimpijskim konkursie skoków, tendencyjną ocenę wyników polskiego i czeskiego zawodnika (kto w takim wypadku pokrzywdziłby swego rodaka!), uważając naszego Bronka za najlepszego po Skandynawach narciarza na świecie.

Oczywiście, takie dość gołosłowne twierdzenia nie mają wprost sensu. Miarodajny być może jedynie sam wynik sportowy. Dopiero nadchodzące mistrzostwa dadzą okazję Czechowi wykazać swą wyższość nad Bartonem, jeżeli faktycznie jest od niego lepszy.

Prenumerata miesięcznie wynosi zł. 1 50 — Zamawiać można w biurze dzienników i ogłoszeń „RENOMA" (II Aleja Nr. 21) — oraz w Administracji (II Aleja 23). CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., w tekście — 30 gr., za tekstem — 20 gr. Zagraniczne 50 proc. drożej. Układ 4-szpaltowy. — Drobne ogłoszenia do 10 wyrazów tylko 50 groszy. Wyraz 5 groszy.

Redaktor i wydawca: I. SIEMIATYCKI. **Nakładem Zrzeszenia Bezrob. Prac. Drukarskich**

Druk. „UDZIAŁOWA" w Częstochowie, N M. Panny 41